Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta,* pod redakcją *ks. seniora Gloeha* — z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.	Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 31; Księgarnia G. Szylinga, Szpitalna 10; w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 61.	Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVIII. **WARSZAWA, dnia 18 lipca 1937 r.** **Nr. 29.**

Ks. A. Glotz.

Tiara czy korona?

Zarzut, jaki często spotykał i spotyka kościół ze strony jego przeciwników, i który był i jest po dzień dzisiejszy jednym z najpotężniejszych argumentów w rękach władców świeckich, to zarzut rozpolitykowania kościoła, to zarzut, że kościół opuścił swój teren działania, a przeniósł się na teren inny, państwowej polityki. W czasach dzisiejszych i w obecnej walce państwa z kościołem ten argument rozbrzmiewa potężniej i coraz wyraźniej mówi się, że kościół jest organizacją polityczną. Dlatego też dzisiejsze państwo stara się kościół, jako organizację polityczną, od swoich spraw odsunąć i nie dopuścić do wpływania na swoją własną politykę. A gdzie się to łatwo przeprowadzić nie da, tam dochodzi do walki, która wobec znacznego zobojętnienia religijnego, a nawet antyreligijnego nastawienia szerokich mas, jak i czołowych przedstawicieli państwa, przybiera groźne formy, grożące kościołowi i całemu chrześcijaństwu zniszczeniem. Przykłady: Rosja, Hiszpania, a ostatnio Niemcy.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kościół chrześcijański ma na ziemi wśród narodów wielkie zadanie do spełnienia, że służy sprawie wielkiej, bo sprawie Bożej i dlatego musi i chce oddziaływać na narody. Kościołowi bowiem dany nakaz „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; ucząc je przestrzegać wszystkiego, com wam przykazał" (Mt. 28, 19—20) — ma moc obowiązującą po dzień dzisiejszy. Ale dlatego właśnie kościół, mający takie zadanie do spełnienia, musi pamiętać ciągle, jak wielkiej służy sprawie i nie wolno mu tej wielkiej sprawy Bożej poświęcać dla spraw mniejszych lub zgoła bezwartościowych w królestwie Bożym.

Kościół to społeczność wierzących w Jezusa Chrystusa, którego On jest fundamentem i głową zarazem (I kor. 3, 11). Służąc królestwu Bożemu, kościół winien pamiętać o słowie Jezusa, „królestwo moje nie jest z tego świata" (Jan 18, 36). Kościół więc, to nie sprawa świata, kościół też nie jest tylko organizacją, choćby najświetniejszą. Dlatego też kościołowi nie wolno się w pracy swojej posługiwać metodami, które stosuje świat, nie wolno używać środków, których używa świat. Nie wolno zaś przede wszystkim kościołowi pożądać korony, winien zadowolić się tiarą, to jest sprawę królestwa Bożego prowadzić, a nie pożądać panowania świeckiego, świeckiej władzy.

Niestety kościoły bardzo często o tym zapominały i postępowaniem swojem dawały i dają wiele powodów do zarzutów. Dotyczy to w szczególności kościoła katolickiego, który mając pretensje do „jedynie zbawiającego kościoła" w ciągu wieków wykazywał się i wykazuje wielką dążnością do panowania i do zagarnięcia nie tylko tiary, ale i korony.

Mam przed sobą artykuł p. t. „Rządy światem katolickim", umieszczony w jednym z pism katolickich (Kurier Łódzki z dn. 10 czerwca b. r.). Artykuł ten jest ze wszechmiar ciekawy, przedstawia bowiem nam organizację kościoła katolickiego, tę hierarchię, którą kościół się chlubić zwykł, i w której zwykł upatrywać swoją siłę. Ale nie to nas ciekawi, jak ta hierarchia wygląda, jakie są jej poszczególne szczeble, lecz to jest ciekawe, do czego jest ona powołana i jakie spełnia zadanie. Czytamy tam najpierw, że papież jest „suwerennym władcą Państwa kościelnego „Citta del Vaticano". Już to nas uderza: namiestnik Chrystusowy suwerennym władcą! A więc tiara i korona! A Jezus nie miał, gdzieby głowę skłonił. A dalej czytamy: „W hierarchii kościelnej bezpośrednio po papieżu... następuje kardynał, sekretarz stanu, zajmujący się sprawami zagranicznymi. Z pośród dwóch jego sekretarzy — jeden do spraw nadzwyczajnych — zajmuje się wszystkimi kwestiami polityki watykańskiej, drugi — do spraw zwykłych — ma w swojej pieczy stosunki z korpusem dyplomatycznym". Korpus dyplomatyczny przy Watykanie jest liczny; liczy 49 ambasadorów i posłów, Watykan zaś utrzymuje 23 delegatów apostolskich i 41 nuncjuszy w różnych państwach; jest to więc pokaźna liczba 64 dyplomatów. Czym zajmuje się jeszcze se-

kretariat papieski? „Poza sprawami zagranicznymi, sekretariat papieski zajmuje się nadawaniem godności kościelnych, tytułów szlacheckich i odznaczeń. Istnieją następujące odznaczenia papieskie: „Rycerza Chrystusa", ordery Piusa IX, Św. Grzegorza Wielkiego, Św. Sylwestra, Złotej Ostrogi, krzyż „Pro Ecclesia et Pontifice" i medal „Bene Merenti". Równolegle z sekretariatem stanu istnieje św. kolegium, czyli kolegium kardynałów. „Sekretariat stanu i św. kolegium są instytucjami politycznymi Watykanu..."

Gdy się czyta takie wynurzenia, gdy się słyszy o instytucjach politycznych w kościele, to po prostu narzuca się samo pytanie: jakto, to ci, którzy twierdzą, że kościół jest instytucją polityczną, mają rację? To jednak kościół zajmuje się polityką i politykę uprawia? Bo, pocóżby tworzył instytucje polityczne? A więc Hitler, Mussolini i tylu innych mają rację! Wyraźnie czytamy: „Sekretariat stanu i św. kolegium są instytucjami politycznymi Watykanu". Polityka, dyplomacja — to sprawy tego świata! Polityką i dyplomacją zajmują się politycy i dyplomaci, kościół, namiestnik Chrystusowy inny winien mieć cel. Polityka i dyplomacja — to sprawa królestw tego świata. A Jezus powiedział: „królestwo moje nie jest z tego świata". Kościół ma jedną drogę prostą i jasną, na której polityka ani dyplomacja na nic się zdają, tą drogą jest: iść za Chrystusem, Jego nauką i wzorem, stać się Jego naśladowcą. „Kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój, i naśladuje mnie". Mt. 16, 24.

Kościół stoi nie polityką i dyplomacją, ale wiarą. Jezus budował królestwo Boże nie polityką i dyplomacją, ale Słowem Bożym, ale wołaniem „pokutujcie" a nawróćcie się"! „Kto się nie narodzi na nowo, nie może widzieć królestwa Bożego" — Jan 3, 3. Apostołowie nie byli politykami, ani dyplomatami. Ani Paweł, ani Piotr. Ap. Paweł powiada „A ja, gdym przyszedł do was bracia! nie przyszedłem z wyniosłością mowy, albo mądrości, opowiadając wam świadectwo Boże. Albowiem nie osądziłem za rzecz potrzebną, co inszego głosić między wami, tylko Jezusa Chrystusa, i to onego ukrzyżowanego" — I kor. 2, 1—2. To jest jego program — że użyję tego wyrazu — i temu zawdzięcza powodzenie swojej pracy misyjnej. „I byłem ja u was w słabości i bojaźni i w strachu wielkim. A mowa moja i kazanie moje nie było w powabnych mądrości ludzkiej słowach, ale w okazaniu ducha i mocy, aby się wiara wasza nie gruntowała na mądrości ludzkiej, ale na mocy Bożej" — I kor. 2, 3—5. W tym tkwi tajemnica jego siły i mocy i do tego musi nawrócić kościół i jego przedstawiciele. Nie korona, nie panowanie, ale naśladowanie Chrystusa i służenie.

Czym się jeszcze zajmuje kościół? Czytamy w tym artykule, że „poza sprawami zagranicznymi sekretariat papieski zajmuje się nadawaniem godności kościelnych, tytułów szlacheckich i odznaczeń". I znowu się pytam, czy kościoła sprawą jest nadawanie odznaczeń, krzyżów, medali, orderów? Czy nie jest to sprawą świecką, ziemską. Chrześcijanin, żyjący dla królestwa Bożego ma inne, jedno, największe odznaczenie: Krzyż Chrystusowy! Tym jest odznaczony i naznaczony, a on mu otwiera drogę do największej chwały, chwały dzieci Bożych w królestwie Chrystusowym. Kto tym odznaczeniem odznaczony został, ten nie pożąda żadnej innej chwały, żadnych innych odznaczeń. „Królestwo moje nie jest z tego świata".

Może się ktoś zapyta, czy poza tymi instytucjami politycznymi Watykanu nie ma tam instytucyj, któreby się zajmowały innymi sprawami? Owszem są. Są instytucje administracyjne, „święte kongregacje", komisje, sądy.

„Wśród dwunastu św. kongregacyj najważniejsze jest t. zw. św. Officium, czuwające nad nienaruszalnością doktryny wiary i obyczajów: Na czele tej kongregacji stoi sam papież. Inne kongregacje zajmują się takimi sprawami, jak: kontrola diecezji, programy seminariów i uniwersytetów duchownych, jurysdykcja nad zakonnikami, propaganda katolicyzmu, kanonizacja i kontrola autentyczności relikwii św. i t.p.".

Ale czy to jest wszystko i to najważniejsze, czym kościół winien się zajmować? Zresztą gdy się czyta ów artykuł „Rządy światem katolickim", trudno oprzeć się wrażeniu, że te ostatnie sprawy nie są najważniejsze, że ważniejsze jest to, co czyni sekretariat papieski, św. kolegium, owe instytucje polityczne, zajmujące się sprawami polityki zagranicznej watykańskiej, korpusem dyplomatycznym, rozdawnictwem orderów. Jest to jasne. Na wstępie artykułu tego czytamy przecież, że papież „jest suwerennym władcą państwa kościelnego „Citta del Vaticano". Watykan — to państwo, miniaturowe wprawdzie, ale państwo; papież — to monarcha, władca suwerenny tego państwa. A państwa, monarchowie, władcy uprawiają politykę, utrzymują dyplomatów, ustanawiają ordery, krzyże, medale i odznaczenia. Na to zgoda! Ale w takim razie nie mówmy o kościele i nie powołujmy się na autorytet Chrystusowy, bo, jak to już tu było powiedziane, Jezus rzekł: „królestwo moje nie jest z tego świata".

Chrześcijaństwo i kościół są w dobie obecnej mocno zagrożone; walka przeciw kościołowi osiąga coraz większe nasilenie. Wymaga ona skupienia wszystkich sił chrześcijaństwa. Ale nie obronimy kościoła, ani przekonamy świat o jego sile podobnymi enuncjacjami, jak omawiana. Chrześcijaństwo musi się skupić koło Chrystusa, kościół musi tylko i jedynie Chrystusem żyć; cierniowa korona Chrystusa musi być jego celem, a nie korona władców świeckich złota. Kościół musi budzić wiarę w Chrystusa i na tej wierze budować i być przekonanym, że wiarą, a nie dyplomacją i polityką zwycięży. Bo wszystko, co się narodziło z Boga zwycięża świat; a to jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, wiara nasza" — I. Jan. 5, 4. — O tym i dziś kościoły winny pamiętać.

Nowe systematyczne germanizowanie szkół na Łużycach

(a.o.) Ostatnie prześladowania Serbów łużyckich są tylko jeszcze jednym dowodem, że Trzecia Rzesza postanowiła dążyć planowo do zniszczenia ostatecznego tego maluczkiego i bezbronnego narodu słowiańskiego, który jak wysepka oblana jest zewsząd obcym żywiołem. Już wielokrotnie dowiedli Serbowie łużyccy w ostatnich czasach i to publicznie, że mają prawo do wolnego życia narodowego, ale dziś staje się widoczne, że na marne zdadzą się wszystkie protesty, a nawet memoriały, posyłane wprost do samego kanclerza Adolfa Hitlera. Miejscowi germanizatorzy decydują w dalszym ciągu. Starosta miasta Budziszyna, który jest zarazem posłem do parlamentu, obecną kampanię przeciwłużycką zagaił tymi słowy: „Za dziesięć lat nie mogą tutaj być Serbowie łużyccy!" I dlatego prześladowania ze strony czołowych działaczów zostały wzmożone. Najpierwej naczelnik okręgowy dr. Sieveri wzbronił Domowinie jakiejkolwiek działalności ogólnonarodowej. Ministerstwo oświaty przez podwładne organa rozpoczęło zaś systematyczne i metodyczne germanizowanie wszystkich szkół. Szkoły właściwie już dotychczas były zupełnie niemieckie, nie tylko duchem, ale i przez język wykładowy. Ale tam, gdzie jeszcze był uświadomiony nauczyciel serbołużycki, tam dzieciom nie działo się najgorzej. Jakkolwiek nauczanie języka macierzystego było surowo wzbronione, a gdzie nie gdzie tylko ograniczone do dwóch i to nieobowiązkowych godzin na tydzień, opuszczała dziatwa szkołę z możliwie poprawną znajomością języka serbołużyckiego, tak że naród serbołużycki na przekór wszystkim zakusom germanizacyjnym żył i rozwijał się dalej. Obecnie i te resztki nauczania języka serbołużyckiego w szkołach

saskich i pruskich rząd Trzeciej Rzeszy postanowił skasować. Inspektor Szkolny Otto w Kamienicy Saskiej wzbronił nauczycielom nawet porozumiewać się z dziećmi w ich ojczystym języku, jakkolwiek dzieci te po niemiecku, kiedy rozpoczynają naukę w szkole, zupełnie nie umieją. To zarządzenie wydało się jednak rządowi jeszcze za słabym środkiem, skoro teraz przystąpiono do masowych rugów i przenosin nauczycieli łużyckich w głąb Prus lub do czystoniemieckich prowincyj.

Początkowo doszło do pojedyńczych przypadków np. nauczyciela P. Jenkę, który nauczał we wsi Maleszec przeniesiono do Hofu koło Oschatzu. Najwidoczniej pozostałym ruga ta miała być przestrogą. Obecnie doszło do systematycznego oczyszczania szkoły łużyckiej za szkołą z nauczycieli... Serbów łużyckich. W Bukecach kierownik szkoły został zemerytowany, a znany nauczyciel Jerzy Wjela został przeniesiony do niemieckiej miejscowości Neuzalz-Spremberg. Również w Radworze głośny działacz łużycki, Jan Andricky, został zemerytowany, a jego miejsce zajął najmłodszy nauczyciel ze zboru, Niemiec, Eberman, który się wsławił gorliwymi praktykami germanizatorskimi. Aby mu zaś inni nauczyciele „w nawracaniu na łono niemczyzny" dziatwy łużyckiej nie przeszkadzali, pozostali nauczyciele łużyccy zostali poprzenoszeni: Jerzy Kubasz do Oderanu Hanża Welsowa do Plavna, a znany literat łużycki Michał Nawka, który w Radworze pracował od 30 lat, aż do Saskiej Kamienicy. Wiadomości te rejestrują bardzo powściągliwie „Serbskie Nowiny" i, chociaż im grozi lada dzień zawieszenie, konkludują: „Wszędzie jest pełno smutku". W Khroszcicach na 18 nauczycieli pozostało zaledwie 2 Łużyczan. Największego jednak gwałtu narobiło przeniesienie wodza Serbołużyczan, Pawła Nejdy. Był on kierownikiem szkoły w Rakojdach. Jako prezes „Domowiny" przeorganizował to stowarzyszenie na ogólnonarodową organizację serbsko-łużycką a swym energicznym występowaniem w obronie zagrożonych praw narodowych rodaków naraził się władzom, które go przeniosły aż do odległego Hannoweru. Tak się obchodzi Trzecia Rzesza z nauczycielami serbołużyckimi, którzy nic innego nie zawinili, jak tylko to, że kochają swój naród i dla swego narodu pracują, będąc zarazem lojalnymi obywatelami państwa niemieckiego. W dzisiejszych warunkach muszą posłusznie opróżnić swe miejsca dla nauczycieli niemieckich, którzy w wioskach łużyckich nie tylko będą germanizować dzieci, ale i dorosłych poza szkołą, aby rząd zagranicy — rozgoryczonej takim postępowaniem z nieszczęsnymi Serbami łużyckimi — mógł już najrychlej odpowiedzieć, że „kwestia łużycka" niestety już nie istnieje. Osławiony inspektor szkolny Otto przyznał się nawet cynicznie na jednym ze zgromadzeń publicznych: „To prawda, że zabieramy Łużyczanom język ojczysty, ale dajemy im za to nowy, lepszy (sic) jezyk ojczysty!"

Charakterystyczne, że wszystkie listy na Łużycach poczta opatruje propagandowym stemplem z napisem: „Deine Muttersprache deutsche halt in Ehren". Owszem jest zupełnie właściwe, lecz w stosunku do Niemców, ale nie do mniejszości łużyckiej, od wieków lojalnej dla Niemiec. Serbowie łużyccy zostali dziś wydani na pastwę brutalnej germanizacji. Jakżeż to porównać ich niedolę ze szczęśliwym położeniem mniejszości niemieckiej w Rzeczypospolitej Polskiej. Czy my możemy pomóc nieszczęśliwym pobratymcom? Owszem, przez ciągłe przypominanie wszystkim Niemcom, że powinni objawić więcej ducha chrześcijańskiego w postępowaniu administracyjnym na Łużycach.

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.

Listy do Redakcji

Kancelaria Konsystorza
Kościoła
Ewangelicko-Augsburskiego
w Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa.

dn. 12 lipca 1937 r.

Do
Redakcji
„Głosu Ewangelickiego"
w/m.

W sobotę wieczorem dnia 10 lipca r.b. Jego Ekscelencja Ks. D. Juliusz Bursche, Biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej, wyjechał do Oksfordu na Konferencję Ekumeniczną Chrześcijaństwa Praktycznego. Ks. Biskupowi towarzyszy profesor wydziału teologii ewangelickiej Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego Ks. D. Jan Szeruda. Powrót Jego Ekscelencji spodziewany jest dnia 27 b. m.

(—) Jeute
Naczelnik Kancelarii.

Do Redakcji „Głosu Ewangelickiego"

W sprawozdaniu z posiedzenia Pierwszego Synodu (Głos Ewangelicki Nr. 26 z dnia 27 czerwca 1937 r., artykuł „Na nowych drogach" str. 2) mylnie podano, jakobym był radcą prawnym Warszawskiego Kolegium Kościelnego. W roku 1917 jako jeden z 6-ciu delegatów parafii Warszawskiej brałem udział w Synodzie, zwołanym w październiku 1917 r. w Łodzi przez Władze Okupacyjne, a od 1918 roku jestem członkiem Kolegium Zboru Warszawskiego. Radcą prawnym i jednocześnie Wiceprezesem Kolegium w tym czasie był ś. p. mecenas Ludwik Ręczlerski, a od 1927 r. radcą prawnym jest mecenas Herman Eberhardt, który tę honorową godność piastuje do dnia dzisiejszego.

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie niniejszego sprostowania w najbliższym numerze „Głosu Ewangelickiego".

Z poważaniem
Adwokat Alfred Bursche.

Łódź, dn. 9 lipca 1937.

Do Redakcji „Głosu Ewangelickiego"

Proszę o umieszczenie w najbliższym numerze następujące pisma, jako odpowiedź dla Arbeitsgemeinschaft der deutschen Pastoren. Załączoną odpowiedź podpisali nie wszyscy księża, którzy podpisali poprzednio list otwarty, gdyż trudno było skomunikować się ze wszystkimi księżmi ze względu na okres wakacyjny i wyjazdy.

Dwa załączniki:
1) Spis księży.
2) Odpowiedź dla Arbg. d. d. Pastoren.

Ks. Kotula.

ODPOWIEDŹ NA ODPOWIEDŹ ARBEITSGEMEINSCHAFT DER DEUTSCHEN PASTOREN.

Nie spieszyliśmy się, Czcigodni Bracia, z odpowiedzią na Wasze pytania zadane nam w odpowiedzi na nasz list otwarty, ponieważ tymczasem zaszły wydarzenia, które jak mieliśmy nadzieję, zdolne były przyczynić się do uspokojenia umysłów i do przywrócenia zakłóconego pokoju w naszym kościele. Mamy na myśli rozmowy, jakie były prowadzone pomiędzy jedną a drugą stroną za pośrednictwem wyłonionej na zebraniu księży proboszczów „komisji pacyfikacyjnej". Chcieliśmy odczekać rezultatów prowadzonych rozmów, gdyż spodziewaliśmy się, że rozmowy te niejeden szczegół wyjaśnią, tak że może nasza odpowiedź wogóle będzie zbyteczna. Wobec tego jednak, że obrady się rozbiły i narazie do upragnionej pacyfikacji nie doprowadziły, nie chcemy listu Waszego zostawić bez odpowiedzi, aby milczenia naszego ktoś źle nie zrozumiał.

Odpowiedź nasza mogłaby być krótka. Tymczasem bowiem już odpowiedź nastąpiła. Dał ją od siebie ks. prof. Doktór Edmund Bursche, z którą my się solidaryzujemy. Moglibyśmy na tym poprzestać. Chcemy jednakże, nie wdając się w szczegóły, zasadniczo przynajmniej w kilku słowach od siebie odpowiedzieć.

Przedewszystkiem musimy z ubolewaniem stwierdzić, że odpowiedź Wasza bynajmniej nie jest, jak tego żądaliśmy, „jasną i wyraźną" odpowiedzią na nasz list otwarty. Zamiast bowiem odpowiedzi, zadajecie pytania, które przecież nie są bynajmniej właściwym załatwieniem sprawy, gdyż bezwarunkowo odpowiedzi na nasz list nie czynią zbędną.

Bo czyż odpowiedź nasza, taka czy inna, sprawę o którą nam chodziło, w czemkolwiek zmieni? Czyż jakie kolwiek przyczyny walk, choćby nawet słuszne, mogą usprawiedliwić nieodpowiednie i niegodne formy walki? Czyż może kto kolwiek być uwolnionym od obowiązku zareagowania, gdy chodzi o systematyczne znieważanie głowy kościoła, a tym samym o poniewieranie i podrywanie autorytetu naszego kościoła u swoich i u obcych? Czyż może odpowiedź nasza usprawiedliwić Wasze milczenie wobec nieustającej wstrętnej i wysoce nie-

przyzwoitej kampanii prasy niemieckiej, szkalującej najwyższego dostojnika naszego kościoła i reprezentanta tegoż kościoła na zewnątrz i na wewnątrz? Czyż godzi się, żeby przez tak długi czas nikt się nie odezwał, chociaż przecież dla wszystkich jest jasne, że taka forma walki przynosi kościołowi naszemu nieobliczalne szkody?

Rozumiemy, że ktoś w kościele może być niezadowolonym lub czuć się pokrzywdzonym. Nie kwestionujemy nawet możliwości walki w kościele. Ale ta walka musi zachować pewne formy i granice. W przeciwnym razie ten, co czuje się pokrzywdzonym, staje się krzywdzicielem, a ten, co czuje się poszkodowanym — szkodnikiem.

Stwierdzamy, że odpowiedź nasza na zadane nam pytania w niczym nie umniejsza Waszej odpowiedzialności za długie milczenie i nie reagowanie na nieodpowiednie i szkodliwe sposoby prowadzonej w prasie niemieckiej kampanii. Dlatego od własnej odpowiedzi na pytania się wstrzymujemy, powołując się tylko na odpowiedź, daną już przez ks. prof. Dr. E. Burschego.

Niemniej jednak przy żądaniu swoim w liście otwartym obstajemy i domagamy się odpowiedniego zareagowania na niecną i wysoce dla kościoła szkodliwą kampanię, jaką prasa niemiecka prowadziła i jeszcze prowadzi ciągle w stosunku do zwierzchnika naszego kościoła.

Nazwiska księży, którzy podpisali załączone pismo: ks. ks. S. Stegman, J. Stonawski, J Zender, A. Hammermeister, A Loth, W. Niemczyk, L. Sachs, A. Rondthaler, A. Paszke, H. Prufer, Wł Preiss, H. Wendt, Dr. A. Wantuła, J. Winkler E. Dawid, W. Missol, L. May, W. Gaster, W. Hartmann, L. Wojak, T. Wojak, A. Glotz, A. Hauptmann, O. Kubaczka, K. Kotula

Wiadomości z kościoła i ze świata

OSOBISTE. Ks. Sup. A. Schoeneich wyjechał na 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy na Hel. Zastępuje go Ks. Friszke Consenior i Ks. Froelich.

POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO WSZECHŚWIATOWEGO KONWENTU LUTERSKIEGO. W jesieni b. r. ma się odbyć posiedzenie wyżej wymienionego Komitetu. Czas i miejsce, oraz porządek dzienny tego posiedzenia podany będzie wkrótce.

AUSTRALIA. Synod Generalny Zjednoczonego Ew. Augsb. Kościoła odbędzie się pod przewodnictwem prezesa Ks. Jana Stolza i trwać będzie od 27 sierpnia do 1 września w Louth, Brisbane, Queensland — w Australii.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 2 chłopców i 3 dziewczynki.

Ślub zawarli: Wiktor Jakób Grabowsk (r-k) z Wandą, Emilią Hintz (e-a), Jan Henryk Laferi (e-a) z Elzą Weber (e-a), Albert Heise (e-a) z Zofią Schmidt (e-a). Józef Jesionek (e-a) z Władysławą Pinkowską (r-k)

Zmarli: Nela Schütz 4 lata i 3 m., Helena Rauchert l. 31, Melania, Anna Werner l. 36, Emilia Rejewska l. 86, Władysław Kacper Schmackpfeffer l. 79, Emil Heinrich l. 26, Alfred Władysław, Krzysztof, Robert Zacharewicz l. 65.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 18 lipca, VIII Niedziela po Trójcy Św.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. Michelis.
„ 9,30 „ „ w kościele niemieckie (Mrk. 10. 17—22. Jer. 23 16—29) Ks. wik. Wittmeyer.
„ 11,30 „ „ w kościele główne (mrk. 10. 17 — 22. Jer. 23. 16 — 29. Ks. Michelis.

Dnia 23 lipca godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 18 lipca. nabożeństwo o godz. 10-ej odprawi Ks. Messerschmidt.

Najciekawsze audycje Polskiego Radia w Warszawie.

od dnia 18.VII. do 24.VII. 36 r.

Niedziela dn. 18.VII. 1937 r. 8,00 Audycja 11.00 Polska Kapela Ludowa 12.03 Poranek symfoniczny 13.10 Koncert rozrywkowy 14,40 Audycja dla dzieci 15.00 Dla wsi 16.00 Koncert 16.30 Orkiestra Filharmonii 17,15 Skecz 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie 20.00 Muzyka 21.00 Transmisja z Rzymu.

Poniedziałek dn. 19. VII. 1937 r. 6.15 Audycja 12.25 Płyty 1',40 Od warsztatu do warsztatu 16.00 Użytki z nieużytków 16.15 Trio salonowe 16.45 Felieton 17.00 Muzyka taneczna 17.50 Pogadanka 1c.05 Płyty 19.00 Audycja żołnierska 19.40 Pogadanka 20.00 Koncert 21.00 Kwartet 21.45 „W starym domu" 22.00 Recital fortepianowy 22.35 Płyty.

Wtorek dn. 20 VII. 1937 r. 6. 5 Audycja 12.25 Orkiestra wojskowa 16 00 Rzeczy ciekawe 16,20 Utwory na dwa fortepiany 16 45 Felieton 17.00 Wielcy kompozytorzy piszą lekką muzykę 18.15 Koncert 19.00 Skecz 19.15 Recital skrzypcowy 20.00 Koncert 21.45 Z obrazków krakowskich 22.00 Koncert wieczorny.

Sroda dn. 21.VII. 1937 r. 6.15 Audycja 12.25 Orkiestra 16.00 Szkic literacki 16.15 Audycja regionalna 16.45 Odczyt wojskowy 17.00 „Co kto lubi" 17,50 Roboty budowlane 18.15 Georges Boulanger w roli kompozytora i wykonawcy 19.00 Słynni dyrygenci 20.00 Koncert 21.00 Koncert chopinowski 21,45 „Pasja do książek" 22.00 Muzyka taneczna.

Czwartek dn. 22.VII. 1937 r. 6,15 Audycja 12.25 Orkiestra 16.00 Dla dzieci 16,15 Melodie 17.00 Koncert solistów 18,15 Płyty 19.00 Słuchowisko 20.05 Muzyka lekka i taneczna 21.45 Z obrazków krakowskich 22.00 Płyty.

Piątek dn. 23 VII. 1937 r. 6.15 Audycja 12.25 Koncert 16.15 16.45 Reportaż z Wystawy Paryskiej 17.00 Koncert 18,05 Pogadanka 18.10 Orkiestra 19.00 Płyty 19.35 Pieśni 20.00 Koncert 21.45 Kwadrans poetycki 22.00 Koncert.

Sobota dn. 24.VII. 1937 r. 6.15 Audycja 12.25 Koncert Orkiestry Wileńskiej 16.00 Słuchowisko dla dzieci 16.30 Polska Kapela Ludowa 17,30 Audycja konkursowa 17.50 pogadanka 18.15 Płyty 19.00 Koncert 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą 21,05 Muzyka lekka i taneczna.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 8.90-15.

Redaktor i Wydawca: Ks. senior FELIKS GLOEH

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4. tel. 8. 90-15.